№ 213. Warszawa. Sobota 2/14 Sierpnia **Rok 1858.**

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48,; b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata, co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Wniebowzięcie Najświętszéj MARJI Panny. Wschód słońca o g. 4 m. 43.—Zach. o g. 7 m. 24.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 14. wczoraj w poł. ciep. 24. Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 6.

Jutro uroczyste Święto, Kronika nie wyjdzie.

Z Petersburga, 24 lipca (5 sierpnia).

— Przez reskrypt Cesarski z d. 11go lipca wydany do Namiestnika Kaukazkiego, szlachcie gubernji Stawropolskiéj Najwyżej dozwolono przystąpić do ułożenia projektu ustawy o polepszeniu bytu włościan obywatelskich gubernji Stawropolskiéj, na tych zasadach głównych, które wskazane już zostały przez Najjaśniejszego Pana, szlachcie innych gubernji.

— W „Przewodniku ekonomicznym" piszą pod d. 20 lipca: „W obecnéj porze część Petersbursko-Warszawskiej drogi żelaznéj od tutejszéj stolicy do Pskowa, jest już skończona, ruch na niéj otwarty będzie zapewne w początku jesieni.

Ogłoszenia od Rządzącego Senatu.

Sąd pow. Dubieński postanowiwszy opisać i oszacować i dla sprzedaży z licytacji za długi majątek zmarłego hr. Eufrazego *Miączyńskiego,* wsi Dobratyń i Pereweredów, wzywa do przybycia na miejsce, w terminie sześciomiesięcznym, wierzycieli tegoż hrabiego Miączyńskiego, mianowicie, obywateli: Teodora Kuwaczyńskiego, Annę Ledochowską, Honoratę Sliwińskę, Jana i Gracjana Pikulińskich, hr. Kazimierza Ronikera, spadkobierców hr Józefa O'Rurka, kupca Lejbę Batia, chorążego korpusu leśniczych Wodzińskiego, Józefa Wołoszyńskiego, Sergjusza i Alexandra Nordsteinów, wdowę po radcy dworu Janie Dejszy, ob. Fromentynę Wierzbickę, Włodzimierza i Marjannę Michałowskich.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem JW. Zarządzającego służbą cywilną w Królestwie, Najmiłościwiej dozwolić raczył znajdującym się za granicą wychodcom Polskim: Michałowi *Goreckiemu* i Konstantemu *Bocheńskiemu,* powrócić do Królestwa Polskiego na zasadach Najwyższego Ukazu z dnia 15 (27) maja 1856 roku.

— Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem JW. Zarządzającego służbą cywilną Najmiłościwiej zezwolić raczył na pozostawienie w Królestwie Polskiem, na zasadach Ukazu Najwyższego z d. 15 (27) maja 1856 r. wychodcy Polskiego Felixa *Kozyrskiego,* który powrócił do kraju bez uzyskania na to stosownego pozwolenia, oddając los swój pod decyzję rządu.

— Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem JW. Zarządzającego służbą cywilną, Najmiłościwiej w drodze szczególnéj łaski Monarszej zezwolić raczył na pozostawienie w Królestwie wygnańca Polskiego Hieronima *Wołowskiego,* który powrócił do kraju tutejszego, bez uzyskania na to stosownego pozwolenia.

USTAWA

dla Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, tudzież dla Szkoły wiejskiej przy tymże Instytucie będącéj.

(Ciąg dalszy.)

PATENT.

Okaziciel niniejszego, uczeń instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie (imie i nazwisko), syn . . . . rodem z . . . . gubernji . . . . mający wieku lat —, stanu . . . . wyznania . . . . . wszedł do instytutu (dzień i miesiąc) 18 r. i pozostając w nim do . . czerwca 18 r. ukończył całkowity kurs nauk. W ciągu tego czasu sprawował się —— a z wykładanych nauk uczynił postęp następujący:

Wymienienie wszystkich przedmiotów naukowych.

W skutku tego, na zasadzie § 49 Ustawy Najwyżej zatwierdzonéj dla instytutu w d. 29 grudnia 1857 r. otrzymuje patent na stopień *Agronoma* pierwszéj klassy. Na dowód czego wydany zostaje . . . . niniejszy patent na zasadzie decyzji kuratora okręgu naukowego Warszawskiego, za właściwym podpisem i przyłożeniem pieczęci instytutu.

Marymont (dzień, miesiąc i rok).

Dyrektor inspektor

(M. P.) Nauczyciele:

PATENT.

Okaziciel niniejszego, uczeń instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie (imie i nazwisko), syn . . . rodem z . . . . gubernji . . . . mający wieku lat —, stanu . . . . wyznania . . . . . wszedł do instytutu (dzień i miesiąc) 18 r. i pozostając w nim do . . czerwca 18 r. ukończył całkowity kurs nauk. W ciągu tego czasu sprawował się —— a z wykładanych nauk uczynił postęp następujący:

Wymienienie wszystkich przedmiotów naukowych.

W skutku tego na zasadzie § 49 Ustawy Najwyżej zatwierdzonéj dla instytutu w dniu 29 grudnia 1857 r. otrzymuje patent na stopień *Agronoma* drugiéj klassy. Na dowód czego wydany zostaje . . . . niniejszy patent na zasadzie decyzji kuratora okręgu naukowego Warszawskiego, za właściwym podpisem i przyłożeniem pieczęci instytutu.

Marymont (dzień, miesiąc i rok).

Dyrektor inspektor

(M. P.) Nauczyciele:

(Dalszy ciąg nastąpi).

— Wiadomość o osobach zaślubionych w upłynionym miesiącu lipcu r. b. w parafji św. Krzyża: Antoni Radgowski mecenas, z Kamillą Rogozińską przy rodzicach; Alexander Chudzyński urzędnik, z Pauliną Słonczyńską przy rodzicach; Apolinary Rozenthal z własnych funduszów utrzymujący się, z Zofją Szulecką przy rodzicach; Felix Jarosiński artysta muzyki, z Stefanją Głowacką przy familji: Michał Borkowski przy familji, z Teklą Nowosińską przy familji.

— Na jutrzejszy pociąg spacerowy o godzinie 9éj minut 5 z Warszawy do Brwinowa, Skierniewic i stacji pośrednich wysłać się mający—sprzedaż biletów rozpocznie się w dniu dzisiejszym od godziny 6éj do 8éj po południu—i w dniu odejścia pociągu od godziny 6éj do 7éj i od 8éj do 9éj rano.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Wiedeń 9 Sierpnia. Z nadeszłych tu depeszy z Trebinji 4 b. m. dowiadujemy się szczegółów o napadnięciu Koluszyna przez Czar-

SODALIS MARIANUS.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

ZE STARYCH XIĄG I PAPIERÓW SPISANA,

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 211.)

Więc wojewoda spojrzał na Ożarowskiego z uwagą, a uśmiechnąwszy się zlekka, rzekł najpierw:

— Siadajno waszmość.

A potem, jako to był mąż dosyć ciężki i zażywny na ciele, do tego stary, zaczem i na umyśle nie prędki, pomyślał nad tem cokolwiek. Założywszy ręce na brzuchu i obracając wielkiemi palcami jeden koło drugiego, siedział tak chwilę, patrząc w milczeniu przed siebie. Więc tedy potem, spojrzawszy znowu z uśmiechem na Jerzego, rzecze mu na to:

— Piękny to taki ferwor młodzieńczy, nie ma co mówić. Ale powiedże mi waść, proszę, po cośto tutaj przedewszystkiem przyjechał? Ażeby wstąpić do służby i za pomocą hetmana forytować się daléj? czy tak?

Jerzy milczał. *Qui tacet consentit;* więc wojewoda na to:

— No, tożto taka próba nie będzie wcale pomocą do waścinego awansu. Jeszcze gotowa i drogę zamknąć na zawsze...

Lecz Ożarowski, który rozgrzany szlachetną trwogą o los ojczyzny, pełen już był zapału, rzekł na to prędko:

— Wiele jest warta łaska hetmańska, nie przeczę, ale daleko więcéj prawda i cnota i los ciemiężonego narodu. Niechże więc stracę łaskę Sieniawskich na zawsze, niech zaraz dziś będę musiał wyjeżdżać z obozu, przecież nie zniosę tego na sobie, abym i ja nie miał odezwać się przed hetmanem za ukrzywdzonym narodem...

Więc wojewoda już tylko przez oka mgnienie pomyślał, poczem wstał także i rzekł:

— Ha! to kiedy masz taką ufność w swoją wymowę, tentujmy jeszcze po raz ostatni. Jesteś waść młody, świeżo ze dworu tak rozumnego monarchy, officer armji takiéj potężnéj, a do tego i taki ciepły jak widzę, może go więc jakim tam argumentem rozgrzejesz. My tedy już się do tego brać nie będziem, bo jużeśmy tam i klękali, i na nic się to nie zdało. Ale kiedybyśmy widzieli, żeś go już trochę poruszył, to się rozgłośnie odezwiemy za tobą. A tak tam może choć cokolwiek się zrobi. Ale to chyba już nie odwlekać, bo i tak ani chybi, że hetmanowi już doniesiono o twojem przybyciu... Ja zaś zajdę do Dorpowskiego, poszlę po Kosa, który tu jeszcze raz od Ledóchowskiego przyjechał i będę się starał tak rzecz nakręcić, żeby tam dziś Baudycza nie było, który nam cale nie jest potrzebny; kiedy zaś hetman przyszle po nas, abyśmy przychodzili na flusa, jako to tam co wieczór bywamy, to przyjdziemy dziś trochę późniéj, abyś miał czas wyrozumieć cokolwiek, z kim będziesz miał do czynienia...

Tak to ten zacny jenerał zaraz tę rzecz ukartował — i bardzo dobrze: bo Baudycz był to sas rodowity, dowodzący jedną częścią owych sześciu tysięcy sasów, którzy jeszcze przed laty byli hetmanowi pod komendę oddani, a więc rzecz oczéwista, że mógłby był dzisiaj być tylko przeszkodą; zaś Kos, lubo naówczas tylko sędzia ziemi chełmskiéj, był jednak mężem niepospolitych, ba już nawet i głośnych w narodzie zdolności, a jako wysłannik od swojéj braci za wieścią, co się to

nogórców, że 28 lipca przynajmniéj kilka tysięcy górali miało w tem udział, a ponieważ mieszkańcy Koluszyna ufni w zawieszenie broni, nie byli zupełnie przygotowani, przeto kilkuset podobno padło trupem, nie mogąc się bronić. Czarnogórcy spełnili mnóstwo okrucieństw, popalili domy i 200 kobiet i dzieci muzułmańskich uprowadzili. W Trebinji panowało wielkie wzburzenie. Według tychże wiadomości z Trebinji (źródło tureckie podejrzane) ma to nieulegać wątpliwości, że w obu zajściach przy Podgorica, czarnogórcy zaczepnie attakowali z działami.

Frankfurt n. M. 9 Sierpnia. Fran. Journal donosi z Bern, że konstytucja nefszatelska została odrzuconą i że wzrastające wzburzenie w Nefchatel każe spodziewać się postawienia siły zbrojnéj ze strony władzy związkowéj.

New York 29 Lipca. Mormoni wracają massami do Utah. Jenerał Zuloaga abdykował i opuścił miasto Mexyko.

Londyn 7 Sierpnia. Times zawiera depesze z Kalkuty 4 lipca. Według nich powstańcy pod Ummur Singiem w znacznéj liczbie wracali do Dżugdepur. Jenerał Lugard ciężko zasłabł i złożył dowództwo. Zdobycie Tirowan potwierdziło się. Powstańcy z Gwalior znajdowali się w drodze do Barkpur, a Man Sing oblężony jest przez królowę (Begum.)

W Kantonie panuje wielkie wzburzenie, mówią że wielu europejczyków i żołnierzy państw sprzymierzonych zostało zamordowanemi.

Scutari 6 Sierpnia. Abdi pasza który zdaje się być w chęci stanowczego utrzymania spokojności, przyrzekł konsulom że wycofa część baszy-buzuków z Podgorica.

Uda on się do tego okręgu, aby osobiście wydać rozkazy mające na celu zapobiedz wszelkim nowym zatargom z czarnogórcami. Konsulowie porozumieli się z nim względem pozwolenia otworzenia na nowo bazarów dla czarnogórców.

(Preussischer St. Anzeiger).

A M E R Y K A.

New York 24 Lipca. Z terrytorjum Washington otrzymaliśmy potwierdzenie wiadomości o klęsce jaką pułkownik Steptoe poniósł od Indjan. Drogi na wschodzie i północy od Calvelle są zamknięte, nikt nie może odważyć się na przeprawę przez rzekę Wężów i potrzebaby dziesięć razy więcéj wojska niż go w téj chwili mamy w tych okolicach, aby przywrócić spokojność.

— Depesza z St. Luis donosi o głównéj treści warunków, względem których kommissarze Stanów Zjednoczonych pp. Culloch i Powell zgodzili się z naczelnikami mormonów. Ci ostatni zgadzają się na dozwolenie wejścia wojsku wyprawy do miasta nad jeziorem słonem. Urzędnicy Stanów Zjednoczonych mają bez przeszkody spełniać swoje obowiązki i mieszkańcy bezwarunkowo ulegać będą prawom krajowym. Z drugiéj strony prezydent zapewnia mormonom powszechną amnestję. Zdaje się jednak że *święci* niebardzo dotąd przychylni są *poganom*, przynajmniéj urzędnicy związkowi i ich towarzysze, tylko do domu gubernatora są dotąd wpuszczani. Wszystkie inne domy pozostają dla nich zamknięte.

Według depeszy z New Orleans, zatargi między Buenos Ayres i innemi prowincjami rzeczypospolitéj argentyńskiéj w d. 9 Czerwca przybrały charakter zawziętéj wojny. Buenos Ayres odrzuciło interwencję Anglji, a zażądało pośrednictwa Francji. *(Staats Anz.)*

A N G L J A.

— Minister spraw wewnętrznych p. Walpole przyjmował wczoraj deputację złożoną z członków parlamentu i innych gentlemanów, uskarżającą się na przeciwne konstytucji attrybucje policji stołecznéj (do policji stołecznéj nie liczy się policja w City). Deputacja ta starała się wykazać, że niepodobieństwem jest dla publiczności wyjednanie w danym razie zadość uczynienia za samowolne nadużycia władzy téj policji i na dowód tego przytoczyła mnóstwo przykładów. P. Walpole radził tym panom, aby zredagowali i przedstawili mu pisane memorandum w tym przedmiocie. Wysyłka wojska do Indji nie ustaje; wczoraj trzy okręty towarzystwa odpłynęły z Gravesend z wojskiem do Kalkuty.

— Drut elektryczny utrzymuje teraz stosunki między Valentia i Trinity bay. Stary i nowy świat złączone są metallicznemi cięciwami. To wielkie przedsięwzięcie o którego udaniu się większa część samych nawet anglików przynajmniéj w początku zupełnie powątpiewała, udało się rzeczywiście zupełnie. Chociaż pogoda była zupełnie niepomyślna, jednakże okręta *Agamemnon* i *Niagara* dokonały swego zadania z wielką ścisłością i energją. W pierwszych dwóch dniach każdy z okrętów położył na godzinę 5 lub 6 mil drutu, a dni następnych na godzinę po siedm i po pół osméj mili. *Times* mówi: Od odkrycia Ameryki przez Krysztofa Kolumba, nie zrobiono nic takiego coby w jakimkolwiek stopniu zbliżało się do niezmiernego rozszerzenia działalności ludzkiéj, jakie obecnie osiągnięte zostało. Wczoraj więcéj się zrobiło dla utwierdzenia naszego państwa, niż mądrość naszych polityków, liberalność naszego parlamentu i prawość naszych kolonistów choćby razem wzięte, kiedykolwiek zdziałać mogły. Odległość między Anglją i Kanadą została zniesiona. O ile tyczy się wzajemnych stosunków i dobrego porozumienia, ocean atlantycki został osuszony i równie w rzeczywistem jak w serdecznem naszem życzeniu, Anglja i jéj kolonje zaatlantyckie stały się jednym narodem.

— Ogłoszony wykaz Banku przedstawia cyrkulację papierów w ilości 20,817,465 fst., a zapas w metalowych pieniądzach 17,340,421 fst.

(Neue Preussische Zeitung.)

F R A N C J A.

Paryż 8 Sierpnia. Dziś Cesarz ma odbyć inaugurację posągu Napoleona Igo w Cherbourg.— (Telegraf już nam doniósł o szczegółach tego obrzędu).

Niektóre osoby zdumiały się, że Cesarz nie wystąpił z jaką mową charakterystycznie polityczną w obec dostojnych gości których przyjmował. Ale to nie byłoby właściwem pod żadnym względem. Zresztą ponieważ królowa Wiktorja w mowie przy zamknięciu parlamentu, wstrzymała się od wszelkiéj wzmianki o swojéj wycieczce do Cherbourga, przez co dała do zrozumienia, że pragnie aby ta podróż zachowała charakter prywatny, przeto też Cesarz nie mógł nic więcéj zrobić w przemówieniu przy toaście dla królowéj, jak tylko wspomnieć o zgodzie i przyjaźni istniejącéj między dwoma rządami i narodami.

Zdaje się że niektórzy członkowie gabinetu angielskiego sądzili, że królowa nie powinna wysiadać na ląd w Cherbourgu; członkowie parlamentu którzy tam poprzednio przybyli, zapewniali że królowa nie wyląduje, jeden z nich nawet przyjął zakład w tym duchu i przegrał go naturalnie, ale on nie wiedział że Cesarz napisał własnoręczny list bardzo uprzejmie nalegający do królowéj, która nie mogła oprzéć się życzeniu tak żywo objawionemu. Królowa okazała się prawie uprzejmiejszą w innéj okoliczności. Stosując się do etykiety angielskiéj, przygotowano do obiadu na okręcie *Bretagne* jeden stół na wyższym pokładzie, gdzie zasiąść mieli Cesarstwo Ichmość, królowa, xiąże Albert, ich dzieci, xiąże Pélissier i jedna czy dwie inne osoby. Niżéj zaś był drugi stół na 40 osób, przeznaczony dla ministrów i innych znakomitych osób. Królowa dowiedziawszy się o tém, powiedziała: »Nie zgadzam się na to, jestem na ziemi francuzkiéj powinniśmy usunąć etykietę angielską.« Urządzono zatém jeden stół dla wszystkich. Niektórzy korrespondenci dzienników nie wiedząc o téj zmianie, zdali sprawę (naturalnie zaoczną) z tego obiadu, opisując dwa stoły osobne.

Zapowiadają mowę polityczną przy inauguracji posągu Napoleona Igo w Cherbourgu; podobnież ma być w Rennes.

Cesarz wsiadł na okret *Bretagne* urządzony umyślnie dla niego. *Bretagne* jest największym statkiem marynarki francuzkiéj, ma on 120 dział a może miéć 160. Jego osada w komplecie składa się z 800 do 900 ludzi. Na czas przeprawy z Cherbourga do Brest, która trwać będzie 20 godzin, obok głównego salonu urządzono dwie sypialnie, których przystrojenie kosztowało 30,000 fr. Pokój Cesarzowéj wybity jest cały białym ałtasem, a girlandy kwiatów tworzą w około na ścianach i suficie szlaki. Jest to zachwycający buduar. Sypialnia Cesarza jest w stylu poważniejszym.

Wczoraj wieczór pełnomocnicy konferencji nie otrzymali jeszcze wezwania na czternaste posiedzenie. Ciągle jeszcze jest nadzieja, że to wysokie grono ukończy swoje prace mniéj więcéj na dniu 15 b. m. Kwestja organizacji Xięztw Naddunajskich tak daleko jest posuniętą, że można ją uważać prawie za skończoną. Co do narad nad aktem żeglugi na Dunaju, nie mogą one być ani zbyt długie, ani zbyt trudne, bo jak donieśliśmy, pan Hübner nie przyjmie spornych rozpraw w tym punkcie, przyznając jednak kompetencję konferencji w téj sprawie. Pełnomocnicy zatém prędko będą mogli zgodzić się względem modyfikacji jeśli jakich będzie potrzeba w pracy kommissarzy państw

---

dzieje w obozie hetmańskim, nie mógł być w sprawie dzisiejszéj jak tylko bardzo pomocnym. Aliści ledwie Rybiński wypowiedział te słowa, zjawił się zaraz i poseł od Sieniawskiego. Hetman zaprasza Jmć wojewodę na flusa — a zarazem się dowiaduje, żali nie ugrzązł u niego jakiś officer obcy, którego dopiero do obozu wpuszczono, a który ma mieć jakieś do hetmana poselstwo? — Więc wojewoda na to z pośpiechem:

— Otóż masz! biegnijże prędko, a powiedz tam hetmanowi, żeś się tu u mnie przebierał.

Zaczem już Jerzy biegł co miał siły. A biegł z sercem bijącem i nieledwie drżąc cały, bo już nie mała to rzecz jawić się po raz pierwszy przed takim panem, a cóż dopiero z intencjami tak wielkiéj wagi? — Więc dobiegłszy do mety, musiał stanąć na chwilę, aby się zebrać i cokolwiek odetchnąć.

A hetman wielki mieszkał w drewnianéj gospodzie, którą w obóz zajęto i zamieniono w pańskie mieszkanie naprędce. Liche to było domostwo, ale go w lot przerobiono: dano wysokie podłogi, ściany poobijane drogocennemi makaty, porozścielano pod nogi perskie kobierce, porozstawiano bogate sprzęty, co wszystko teráz, oświecone jarzącem światłem, wyglądało nietylko bogato, ale nieledwie czarownie. Więc hetman wielki bawił w téj chwili w tak urządzonéj wielkiéj komnacie i siedział w krześle polowem tuż prawie przy stole, który był ciężkim, a gładkim kobiercem nakryty, a na którym gorzały dwa szczerozłote lichtarze, po dziewięć świec w każdym, i leżały dwie talje kart polskich, czerwono malowanych na grzbiecie. On lewą ręką przerzucał z niechcenia karty, a w prawéj trzymał cybuch długi z kryształu, zakończony ogromnym perłami sadzonym bursztynem, z którego ciągnął kłęby niebieskawego dymu, woniejącego ambrą i różnemi innemi orjentalnemi zapachy.

A był ten pierwszy dygnitarz koronny jeszcze wcale nie stary, bo wówczas jeszcze podobno i pięćdziesiątki nie dosiągł. Wzrostem był mało co więcéj jak średni, lecz zbudowany barczysto, coby go było czyniło na pozór daleko wspanialszym, gdyby jednakże nie to, że się zazwyczaj nosił trochę pochyło. Twarz jego była dość mała i prawie całkiem okrągła, ale raczéj koścista niż tłusta, a na niéj nos ani rzymski, ani orli, lecz zakrzywiony u końca jak haczyk; oko miał czarne, krągłe, wypukłe i niezmiernie błyszczące, toż i czupryne miał całkiem czarną, podgoloną dokoła dosyć wysoko i nadzwyczaj starannie. Całe zaś jego wejrzenie było więcéj pochmurne, niżeli jasne, raczéj surowo groźne, niżeli wspaniale rozkazujące: widząc go téż raz pierwszy, trza było raczéj uczuć respekt przed nim trwożliwy, niżeli powziąć cześć, pełną szacunku i uwielbienia. A tak wyglądał Adam Mikołaj Sieniawski, hrabia na Szkłowie i Myszy, pan na Sieniawie, Brzeżanach, Przemyślanach i innych dobrach niepoliczonych; najpierw kasztelan krakowski, potem hetman wielki koronny, a nareszcie starosta lwowski i rohatyński, lubaczowski, stryjski i piaseczyński.

Tak siedzącego zastał go Jerzy.

Więc kiedy wszedł, hetman podniósł głowę do góry i spytał:

— A kto to?

— Jestem Ożarowski, — rzekł Jerzy, — niski sługa JW. pana. Wracając z służby francuzkiéj do siebie, zastałem w Krakowie JW. hetmanową koronną, która mnie z temi oto listami wyprawiła do pana hetmana.

To rzekłszy, oddał Sieniawskiemu listy od jego żony i wrócił na swoje miejsce.

nadbrzeżnych, ponieważ nie będą potrzebowali walczyć przeciw zarzutom lub oppozycji swego kolegi austrjackiego. Pełnomocnicy zatém będą mogli sobie zrobić potém niejakie ferje, bo pan Hübner potrzebować będzie nie mało czasu do odniesienia się do swego rządu z tém co konferencja uradzi, a następnie znowu gabinet wiedeński będzie musiał porozumieć się z państwami nadbrzeżnemi Dunaju, które nie są reprezentowane w konferencji. *(Ind. Belge)*

— Piszą z Cherbourga 6go sierpnia o godzinie 10téj wieczorem:

Dziś o godzinie w pół do jedynastéj z rana, Cesarstwo Ichmość w towarzystwie wszystkich osób swego orsaaku, udali się na pożegnanie królowéj angielskiéj na pokładzie jéj jachtu. Następnie Cesarstwo Ichmość udali się na okręt *Bretagne*, gdzie przygotowane było śniadanie. Jacht królesko-angielski opuścił przystań przy trzy krotnéj salwie naszéj artylerji okrętów i twierdz i okrzykach *niech żyje królowa Anglji.*

W południe Cesarz rozpoczął przegląd osad wszystkich okrętów eskadry ustawionych w linji. Jego Cesarska Mość własną ręką rozdawał ordery i medale oficerom, podoficerom, żołnierzom i marynarzom których mu przedstawiał admirał minister marynarki.

Cesarz chciał także zwiedzić roboty przy tamie, i kilkakrotnie objawiał swoje zadowolenie co do całości tego olbrzymiego dzieła.

Cesarstwo Ichmość dopiero o godzinie w pół do siódméj wrócili do pałacu prefektury marynarki. Przez cały ten czas odbierali bez przerwy pełne zapału dowody przychylności ze strony miejscowéj eskadry i statków tak francuzkich jak i cudzoziemskich, które ciągle snuły się w przystani aby nic nie stracić z tego zajmującego i wspaniałego widoku.

— *Corresp. Havas* zawiera następujące doniesienia z Cherbourga 7go sierpnia:

Cesarz i Cesarzowa w towarzystwie marszałka Vaillant ministra wojny, Barraguay d'Hilliers, admirała Hamelin ministra marynarki, pana ministra robót publicznych, dam honorowych Jéj Ces. Mości i wspaniałego orszaku, udali się o pół do pierwszéj do portu wojennego i w kilka minut potém stanęli na dnie nowéj przystani, do któréj miano wpuścić wodę. Cesarz umieścił i zamurował w wydrążeniach skały przygotowanych na dnie przystani, monety i medale pamiątkowe odbite na uwiecznienie daty ukończenia tego olbrzymiego dzieła i ceremonji zapuszczenia wody, poczem Cesarstwo Ichmość z orszakiem ruszyli napowrót na wybrzeże, aby być obecnemi przy pobłogosławieniu przystani przez xiędza biskupa z Coutanes.

Ceremonja religijna spełnioną została w pośród głębokiego wzruszenia wszystkich obecnych, ale gdy się skończyła, wszystkich przejęło jedno uczucie niecierpliwéj obawy, zbliżała się bowiem chwila puszczenia wody w przystań zapasową.

Na znak dany przez Cesarza, otworzyły się nareszcie szluzy i morze hucząc jak grzmot, rzuciło się z niezmiernemi bałwanami, i tworząc kolossalne kaskady w otwartą przepaść.

W téj chwili przeszło 100,000 ciekawych, którzy obstąpili wszystkie brzegi przystani zapasowéj nie umiało zdać sobie sprawy ze swoich uczuć w obec szczytnego obrazu tego wielkiego i przestraszającego widowiska, ale wnet widok ogromu i doskonałości tych robót tak chlubnie wykonanych, obudził pełne zapału okrzyki ze wszystkich stron, objawiając jednozgodny powszechny entuzjazm. *(Ind. Bel.)*

T U R C J A.

Presse d'Orient Zawiera następującą korrespondencję z Trebizondy 20go lipca:

Lud naszego miasta był świadkiem bardzo tragicznéj sceny. Dziś o godzinie 7méj z rana dziesięciu zaptie przybyło przed drzwi jednego rzeźnika nazwiskiem Caralambo Kromby, znanego także pod nazwiskiem Muktat. Jeden z nich zawołał na niego aby wyszedł i udał się za nim. Widząc kilku zaptich przed swoim sklepem, Caralambo zaczął nieufać, jednakże nie objawiając podejrzenia, postąpił ku drzwiom.

Zaledwo stanął na progu, zapie posunęli się jakby dla schwytania go. Caralambo szybko jak błyskawica wyrwał nóż z zapasa jednego z nich i broniąc się tém narzędziem, odbijał ciosy które mu zadawało dziesięciu napastników otaczających go. Matka jego przybiegła na odgłos rozruchu i rzuciła się między napastników i swego syna. Nieszczęśliwa matka otrzymała ranę w rękę kindżałem, ale rana ta nie jest niebezpieczną. Caralambo chciał uciec, ale kilku zaptich zastąpiło mu drogę i ledwie zdążył schronić się do jednéj kawiarni. Natychmiast otoczono to miejsce, ale po chwili Caralambo wyskoczył oknem i zaczął z całych sił uciekać, strzelano za nim ale żadna kula nie dosięgła go. *(Ind. Belge.*

Konstantynopol 31 Lipca. W Bośnji odkryto znowu wielkie sprzysiężenie. W Czarnogórze, Bośnji, Hercegowinie, Bulgarji i Serbji, jednocześnie ma wybuchnąć powstanie, środkowym punktem tego spisku ma być Konstantynopol. We wszystkich prowincjach wojsko miało już stanąć na stopie wojennéj. Z Mołdawji nadeszła tu petycja w któréj 400 bojarów i znakomitszych mieszkańców skarży się na kajmakana, który dopuszcza się niesłychanych nadużyć. Żądają oni aby sułtan pociągnął kajmakana do odpowiedzialności.

Smyrna 27 lipca. Przed niejakim czasem przybył tu derwisz turecki, który przez szarlatanizm zjednał sobie mnóstwo muzułmanów w mieście i okolicach. Utrzymywał on, że leczy wszystkie choroby za pomocą kartki na któréj wypisane są pewne słowa z koranu. — Ten turek zjednawszy sobie tłumy ludu, zaczął swoim stronnikom odsłaniać powód swego przybycia do naszego miasta, to jest żeby skłonić turków do powstania i wymordowania wszystkich chrześcjan bez różnicy narodowości i bez żadnego wyjątku, ponieważ oni są powodem że sułtan ogłosił hatyhumajun, który jest przyczyną upadku islamizmu. Nie wiemy jak jego propozycje przyjęte zostały między ciemną ludnością w głębi kraju, ale to pewna że tu miał nader liczne stronnictwo i że jego stronnicy ułożyli plan wymordowania ile się da chrześcjan w dzień małego święta Bajramu. W tym celu uprojektowano zapalić miasto przez wysadzenie 9 beczek prochu w jednéj kawiarni w środku miasta, gdzie się mnóstwo chrześcjan zbiera; podczas gdy chrześcjanie rzuciliby się do gaszenia pożaru, turcy mieli uderzyć na nich i sprawić rzeź straszliwą. We wspomnionéj kawiarni znaleziono skład 400 karabinów. Policja uwiadomiona o tym spisku wygnała derwisza z miasta i udało jéj się przez wielką czujność zapobiedz dotąd wykonaniu tego obrzydłego planu.

— *Gazeta Zagrzebska* zawiera następujący rapport:

Adjutant xięcia Daniela Wukowicz Kokotowicz udał się z Cetynji do Gravosa z missją do kontr admirała francuzkiego, która między innemi obejmuje ultimatum stanowcze, przeznaczone dla kommissarza tureckiego, w którem oświadcza że żąda aby mu oddano Spizza na granicy Albanji tureckiéj. *(Neue Pr. Zt.)*

Literatura zagraniczna.

JERZY STEPHENSON I KOLEJE ŻELAZNE.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 212)).

W ciągu tych zatrudnień, machinista w Killingworth został zranionym, a jego miejsce zastąpił Jerzy Stephenson, z pensją sto funtów szterlingów. Odtąd umysł jego w pełni swéj dojrzałości, zaczął objawiać coraz więcéj potęgi i siły twórczéj. Syn jego uczęszczający do szkół w Newcastle, przynosił mu xiążki z tamecznéj bibljoteki, a z tych których nie mógł wziąść ze sobą, kopjował plany, lecz ojciec przyzwyczajał go zawczasu, aby starał się takowe zrozumieć bez żadnych objaśnień, utrzymując, „iż dobry rysunek lub plan sam się tłómaczy."

Późniéj zapoznał się z Wilhelmem Turner, sekretarzem Towarzystwa literacko-filozoficznego w Newcastle, człowiekiem bardzo przystępnym i chętnym dla tych wszystkich, co pragną się obeznać z naukami, lub zasięgnąć rad i wiadomości. Z tego wszystkiego pokazuje się, jak były szczupłe środki Stephensona do nabycia gruntowniejszego i wszechstronnego wykształcenia. Wszystko niemal zawdzięcza swéj wytrwałości i pracy, a tem samem więcéj ma prawa do szacunku i zasługi.

Zbliżamy się teraz do epoki, w któréj Jerzy Stephenson występuje jako genjusz z swem odkryciem, staje w rzędzie ludzi najzasłużeńszych i tych, co najwięcéj wpłynęli na los ludzkości i zmianę cywilizacji.

Koleje żelazne, podobnie jak wiele innych odkryć, miały skromny początek. Pierwotnie były drewniane, późniéj żelazne i służyły do przewozu węgla do miejsc spławnych. Osoba jakaś nieznana dała do tego inicjatywę, a na postęp w tym względzie, tak jak i w wielu innych rzeczach,

---

Więc hetman na to, przypatrzywszy się pilnie Jerzemu, rzekł dosyć łaskawie:

— A proszę bliżéj.

Kiedy zaś postąpił o parę kroków, on mówił daléj tym samym tonem:

— Ożarowski? toż stolnikowicz krakowski. Patrzajże, jakeśmi wyrósł potężnie. Jeśli tak w rozum i cnotę, to powinszować...

Ale to mówiąc, otworzył zarazem list sobie oddany i wstawszy z miejsca, odczytał go powoli przy świetle. Poczem ten list schowawszy w zanadrze, siadł nazad w krzesło, jakby nic nigdy nie było. Widać, że wiadomości od hetmanowéj albo nie przynosiły mu nic nowego, albo to nowe było zupełnie zgodne z jego myślami. Jednakże po tych listach spojrzał na Jerzego jeszcze łaskawiéj i spytał:

— No, i cóż tam we Francji? Co się tam teraz dzieje na dworze naszego ulubionego Ludwika? jestże tam jeszcze kto taki, któryby Sieniawskiego pamiętał?

Niecierpliwy młodzieniec, który drżał na wspomnienie niebezpieczeństwa grożącego sprawie publicznéj, nie pomału się nad tem zadziwił, że hetman mógł w takiéj chwili pytać o rzeczy tak obojętne; ale cóżkolwiekbądź, na zapytanie trza było odpowiadać.— Opowiadał więc o ile mógł najwymowniéj, że cały dwór królewsko-franczuzki wspomina hetmana do dnia dzisiejszego, że ci i owi chowają dla niego przyjaźń serdeczną, tamci radziby go obaczyć, inni stokrotne przesyłają mu pokłony — a nawet król sam, kiedy mu się zdarzy sposobność wymieniać polaków sobie znajomych, zawsze jego wspomina z szczególną uprzejmością i łaską. Więc tedy hetman bardzo się tem rozweselił i mówił:

— No, to przecież pamięć tych zacnych ludzi jest dosyć trwała, bo to i tyle lat już temu, jakem tam bywał, i tyle to tam cudzoziemców przyjeżdża...

Zaczem już pytał o niego samego mówiąc:

— A waść służyłeś w wojsku, jak widzę. No, i jakże to tam się dostałeś, bo to dla cudzoziemców nie łatwa sprawa?

Więc tedy Jerzy znów opowiadał po krótce, jakiéj szczególniéj doznał tam łaskawości, pod jaką służył chorągwią, jaką odprawiał kampanję i w jakich bitwach miał udział. Czego wszystkiego hetman słuchał bardzo łaskawie i nawet chwalił, powtarzając i tutaj to samo, co już był niegdyś powiedział stolnikowéj krakowskiéj: że najpewniejszą pomocą do awansów w stopniach krajowych, są przedewszystkiem służby postronne. Chwalił też przytem szczodremi usty armję francuzką i mówił:

— A musisz mi téż zdać sprawę z tych tam przeróżnych nowości, które pozaprowadzano tym czasem w téj armji. Mianowicie ciekawy jestem owych tak bardzo już rozsławionych bagnetów, które i my tu już mamy, ale do których skutecznego użycia brakuje nam jeszcze niemało. Jakoż i rozmaicie jeszcze o téj broni ominujemy, a kto wie, czyli z nas wszystkich nie najlepiéj o tem rozumie nasz król jegomość, który bagnetowi całkiem nie ufa, a w jego miejsce chce napowrót wprowadzić zdyskredytowaną już dzisiaj starożytną kopję hussarską...

(Dalszy ciąg nastąpi).

składało się wielu ludzi, jedna generacja po drugiéj odziedziczała prace i zaprowadzała dalsze ulepszenia.

Pierwszy podobno Salomon de Caus powziął myśl zastosowania pary do statków i powozów, lecz za tę myśl śmiałą uznany został za warjata i osadzony w Bicétre. Marion de Lorme odwiedzając ten szpital w roku 1641 z margrabią Worcester, słyszeli go powtarzającym: „Nie jestem warjatem, nie jestem warjatem, wszakżeż zrobiłem takie odkrycie, jakie zbogaci każdy kraj co je przyjmie.“ Uderzeni temi słowami, odwiedzający zapytali dozorcę: „Cóż to za odkrycie?“ a ten odpowiedział: „Drobnostka, jest to bowiem zastosowanie pary.“ Odtąd Worcester zaczął czytać dzieło napisane nibyto przez warjata, pod tytułem: „Les Raisons des Forces mouvantes, avec diveses machines aussi utiles que puissantes,“ i przemyśliwać nad tym projektem, lecz nie przyszedł do żadnego rezultatu.

Późniéj wielu bardzo ludzi pracowało nad tym ważnym przedmiotem. Cugnet przedstawił model marszałkowi de Saxe, w Ameryce zajmował się tą myślą Olivier Evans, w Anglji Wilhelm Symington, Robinson, a pierwszy model miał być zrobiony w roku 1784 przez Murdoche, przyjaciela Watta, który następnie poprawił Trevethick, lecz ten ostatni nie miał dosyć cierpliwości i wytrwałości, aby go zupełnie ulepszyć i zrobić praktycznym.

Usiłowania te jakkolwiek nie przyniosły pożądanego skutku, ściągnęły przecież na siebie uwagę ludzi przedsiębierczych i nieszczędzących żadnych nakładów do urzeczywistnienia wielkiego pomysłu. Blackett, właściciel kopalni węgla w Wylam, kupił machinę wykonaną według planu Trevethicka i zaczął z nią robić próby i ulepszenia.

W tym czasie Stephenson w Killingworth zaprowadziwszy znaczne ułatwienia w wydobywaniu węgla z kopalni, pracował nad tym samym przedmiotem. Dowiedziawszy się o doświadczeniach odbywanych w Wylam, często tam uczęszczał, a przypatrując się i wtajemniczając w machinę Trevethicka, powiedział nareszcie do jednego z swych przyjacioł, iż zrobi lepszą.

Do tego czasu nie zjawił się był jeszcze człowiek, któryby w przedmiocie kolei żelaznych to samo zrobił, co Watt we względzie machiny parowéj. Były pojedyncze projekta i plany, potrzeba było tylko kogoś, coby potrafił z nich skorzystać, ożywił je własną twórczością i nadał im formę praktyczną. Stephenson poczuł w sobie siłę odpowiednią temu ogromnemu i trudnemu zadaniu i zaczął pracować w roku 1813 nad konstrukcją swéj machiny, którą nazwał Travelling Engine. Lord Ravensworth, jeden z najgłówniejszych właścicieli kopalni węgla, przyszedł mu w pomoc pieniędzmi, a pierwsza machina nosiła nazwisko: *My Lord*. Postępowanie lorda uważane było przez ogół za szaleństwo, na które wyrzuca napróżno pieniądze. Stephenson zaś znajdował wiele trudności, zwłaszcza z powodu braku zdolnych rzemieślników, lecz nie zrażając się żadnemi przeszkodami, po długiéj pracy i poprawkach, pierwsza lokomotywa uwieńczoną została na kolei w Killingworth dnia 21 lipca 1814 roku.

Wtedy kiedy zajmował się tym wielkim wynalazkiem, którego wszystkich następstw dotąd jeszcze trudno przewidzieć, wydarzyła się wielka explozja w kopalniach, pociągając za sobą znaczną stratę ludzi. Podobne wypadki często powtarzały się w kopalniach węgla w Northumberland i Durham. Dowiedziawszy się Stephenson od przestraszonego robotnika o wybuchu ognia w kopalniach, nie tracąc przytomności umysłu i odwagi, udał się tam czemprędzéj i do zebranych robotników przemówił: „Czekajcie? Czyliż znajduje się pomiędzy wami sześciu takich, coby mieli odwagę mi towarzyszyć? Jeżeli tak, to ogień ugasimy.“ Szanowany i kochany od robotników, znajdował ich zawsze powolnymi swym życzeniom i tym razem nadzieje jego nie zostały zawiedzionemi.

Wypadek ten naprowadził go na myśl, aby zaradzić podobnym niebezpieczeństwom, kończącym się zwykle na znacznych stratach ludzi. Trwając silnie w raz powziętym zamiarze, dotąd zawsze nad nim pracował, dopóki go nie urzeczywistnił, a tak i w tym względzie pozostał sobie wiernym i wynalazł nareszcie *lampę bezpieczeństwa*.

W tym samym czasie toż samo odkrycie zrobił także znakomity chemik Davy, a mając więcéj sławy, znaczenia i wpływu, przyćmił zasługę skromnego robotnika. Z tego powodu wyznaczoną została kommissja śledcza w parlamencie, która miała rozstrzygnąć, komu w istocie przyznać należy pierwszeństwo tego zbawiennego wynalazku.

Przywołany Stephenson przed ten areopag, nie umiejąc płynnie mówić, nie znając nietylko wyrazów technicznych, ale nawet elementów chemji, zamiast polepszyć swą sprawę, pogorszył ją tylko. Dr. Paris w opisie życia Davego, zaprzecza, aby podobne odkrycie, oparte na głębokiéj znajomości naukowéj, mogła zrobić „osoba nieznająca nawet pierwszych elementów chemji.“ Obecnie nie ulega wątpliwości, że nietylko Stephenson zrobił to odkrycie jednocześnie z Davym, lecz jego było daleko praktyczniejsze i skuteczniéj odpowiadające swemu celowi.

Edgeworth w liście pisanym do Watta 7 sierpnia 1813 roku, mówi: „przekonany jestem, że para zostanie ogólnym panem.“ Przepowiednię tę Stephenson w znacznéj części urzeczywistnił. Przez kilka lat lokomotywa przez niego wynaleziona skutecznie obiegała po kolei w Killingworth, a późniéj w Hetton, lecz ten wypadek mało zwracał na siebie uwagi. Dopiero około roku 1821 zaczęto się więcéj interessować tym ważnym przedmiotem i przedsiębrano różne projekta do kolei żelaznych. Pierwszy James wraz z wielu innymi członkami powziął myśl w roku 1821 połączenia koleją Liverpoolu i Manchestru; usłyszawszy o lokomotywie Stephensona, pojechał do Killingworth, a po jéj zobaczeniu, powiedział: „Oto jest machina, która wkrótce sprowadzi rewolucję w towarzystwie. Jest to największy cud naszego wieku, a Stephenson jest największym praktycznym gienjuszem, i skoro udoskonali zupełnie swą lokomotywę, sława jego zrówna się sławie Watta.“ *(d. n.)*

DONIESIENIA.

Z mocy decyzji rady administracyjnéj Królestwa polskiego z dnia 9 (21) maja 1858 roku Nr. 3193, a na żądanie senjorów Archikonfraternii literackiéj przy kościele metropolitalnym św. Jana, odbędzie się przed podpisanym rejentem w jego kancellarji hipotecznéj przy ulicy Miodowéj pod Nr. 487, sprzedaż przez jawną licytację trzech nieruchomości w Warszawie do rzeczonéj archikonfraternii należących na gruncie dziedzicznym stojących a mianowicie: *jednéj* przy ulicy Brzozowéj pod Nr. 211 położonej, oszacowanéj przez biegłych na rs. 2353 kop. 63 w dniu 18 (30) sierpnia 1858 roku; — *drugiéj* przy ulicy Piwnéj pod Nr. 102 położonéj, oszacowanéj przez biegłych na rs. 2260 kop. 55, w dniu 28 sierpnia (9 września) tegoż roku;— *trzeciéj* w rynku Starego-Miasta pod Nr. 64 położonéj oszacowanéj przez biegłych na rub. rs. 7706 kop. 96, w dniu 2 (14) września tegoż roku, wszystkich trzech o godzinie 4éj po południu. Taxy tych nieruchomości i plany sytuacyjne przy nich znajdujące się, tudzież zbiór objaśnień i warunki sprzedaży przez rząd zatwierdzone, każdego czasu w kancelarji podpisanego rejenta przejrzane być mogą.—Wojciech *Sliwiński*.

(Nr 417—1).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Byszewski Arnold oby. z Borowa nr 625 *Czarnowski* Wiktor ob. z Stopnicy nr 625, *Górecki* Roman obyw. z Rydzewa nr 584, *Miłosz* Eug. oby. z Cesarstwa nr 601, *Przezdziecki* Józ. obyw. z Kiernozi nr 1364, *Trzeciak* Artur oby. z Wołynia nr 634, *Walewski* Jan ob. z Trojanowa nr 584, *Kubarska* Marja żona kupca z Drezna nr 455J6, *Komorowski* Jan ob. z Paryża nr 601, *Łuczkiewicz* Hen. doktór z Krakowa nr 1574, *Pieńkowski* Dominik oby. z Londynu nr 1064 *Ward* Henryk mechanik z Londynu nr 634.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Ciecierski Stefan obyw. do Ciechanowca, *Jezierski* Wład. ob. i *Jelski* Józ. ob. do Sobień, *Morawski* Alfons oby. do Strzałkowa, *Mierzejewski* Jan sędzia pokoju do Lublina, *Paszkiewicz* Karol ob. do gubernji Wołyńskiéj, *Rutkowscy* Alex. ob. do Malus i Zdzisław ob. do Strzałkowa, *Szydłowski* Edw. ob. do Werbkowic, *Wielopolski* Zygm. hr. do Żytomierza, *Wołkowyski* Ant. oby. do Grodna, *Walicki* Tom. ob. do Chorzel, *Hejlman* rzeczywisty radca stanu członek senatu do Prus, *Patek* Ant. zegarmistrz do Genewy.

—

— Wczoraj odpłynęło w górę rzeki Wisły statkiem parowym *Pilica* osób 20, a na dół statkiem *Płock* osób 40, przypłynęło zaś z góry statkiem *Narew* osób 24, a z dołu statkami *Niemen* i *Gdańsk* osób 80.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 277, wyjechało 441.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 13 Sierpnia 1858 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	44
Dukaty hollenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprocz kup.)			93	27	92	77
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprocz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprocz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	81	14	77
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprocz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
〃 〃 lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
〃 〃 procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			6	75	6	60
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprocz kuponu (5%)			—	—	112	82
〃 〃 〃 z roku 1855			—	—	115	82
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium.			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			750	—	—	—
Wexle z dnia 12 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	99	67½	99	52½
〃	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
〃	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	150	60	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	69	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
〃	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	80	40	—	—
〃	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	97	50	97	20
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 47½
od listów zastawnych kop. 8½
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. 8½

TEATR WIELKI. Jutro: *Faust*.

Do dzisiejszego Nru Kroniki, dołącza się *Przeglądu Rolniczego, Handlowego i Przemysłowego* Numer 31szy.

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 2 (14) Sierpnia 1858. — Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański*.